

Tusk gra głupa

17 czerwca 2014

Rozmowa z Witoldem Gadowskim, dziennikarzem śledczym, publicystą tygodnika „wSieci”.

STANISŁAW ŻARYN: W tekście na blogu w serwisie Stefczyk.info pisał, Pan o aferze taśmowej, jako o poważnej sprawie. Tymczasem premier Donald Tusk starał się Polaków przekonać, że właściwie nic wielkiego się nie stało. Skupił się na złym stylu spotkania Belka-Sienkiewicz. Jak Pan odebrał konferencję premiera Tuska?

WITOLD GADOWSKI: Dwie godziny przed wystąpieniem premiera napisałem na Facebooku treść jego wystąpienia.

– **Miał Pan przeciek...**

– (śmiech) Tak, miałem przeciek, polegający na rozeznaniu jego mentalności. Pisałem, że premier odwoła się do zagrożenia zewnętrznego, stwierdzi, że trzeba być poważnym w obecnej sytuacji, bronić kraju. Zagra na nucie patriotycznej i nie zdymisjonuje Sienkiewicza. Tak się stało. Dwie godziny później słuchałem premiera i czułem się, jakby Tusk mnie cytował.

– **Czy widzi Pan jakiś plan w wystąpieniu premiera?**

– Premier Tusk zastosował sprawdzoną logikę, obliczoną na to, że obywatele niczego od niego nie wymagają i wystarczy, że będzie grał na strachu przed PiSem. I dalej będzie odnosił sukcesy. Premier zastosował tę logikę wedle sprawdzonego wzorca. Jak Tusk nie wie, co ma zrobić, to postępuje w ten sam sposób: chowa głowę w piasek i mówi, że nic się nie stało. Teraz też tak zrobił. Jedno z jego zdań zabrzmiało ciekawie. Wskazał, że jak ci, którzy go dziś atakują, zobaczą z kim się sprzymierzyli, to będą zdziwieni. To było znamienne zdanie.

– **Jak Pan je ocenia?**

– Premier Tusk wie, że ABW przystąpiła do działania, że szaleje i próbuje zablokować publikacje kolejnych nagrań. Szef rządu czuje się więc trochę spokojniej. Liczy, że już nic nie wyjdzie. Zrobił sobie zresztą pewną furtkę, mówiąc, że jak wyjdzie coś co będzie prawnie naganne, to on oczywiście będzie reagował. Na razie jednak może reagować jedynie w sprawie politycznych „trupów”, czyli Nowaka i Parafianowicza.

– Premier mówił również, że cała sprawa jest „przykra”, ponieważ wielu ludzi źle się czuje mając świadomość, że mogli być podsłuchiwanii przez dwa lata...

– Tusk znów sprawiał wrażenie, jakby wczoraj zaczął rządzić. Jakby przez ostatnie lata rządził ktoś inny. Tusk absolutnie się odcinał od tego, kto rządził poprzednio, kto zatrudniał Sławomira Nowaka i kto zatrudniał wielu innych ludzi, o których premier wyraża się dziś, że zawiedli zaufanie i są niegodni. Donald Tusk, jak to mówią na podwórku, gra głupa. I uważa, że większość społeczeństwa, patrząc na niego, podda się jego wdziękowi i uwierzy w każdą brednię, którą on wypowie poważnym tonem, w napuszczonym sztafażu, na luzie. Do tej pory to się sprawdzało, więc i teraz zagrał na tej samej nucie.

– Sprawa poczucia honoru to w PO kwestia wirtualna?

– Nie można oczekiwać od Tuska i jego formacji, by kierowała się jakąś busolą moralną, czy żeby podejmowała decyzje w imię idei. To jest niemożliwe. Platforma to skrajnie zdemoralizowana grupa, która kurczowo się trzyma władzy. Oni tej władzy nie oddadzą nawet w momencie, kiedy zostaną ujawnione najgorsze brudy. To nie jest Ferenc Gyurcsany, który na Węgrzech ustąpił pod wpływem presji społecznej. Tusk będzie się trzymał do końca, licząc na pomoc Angeli Merkel i sugerując, że jest atakowany przez Rosję.

Źródło: Stefczyk.info